

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

Table with subscription rates for Krakow and postage in Austria. Columns include 'W KRAKOWIE', 'POCZTA (w państwie Austriackim)', 'rocznie', 'półrocznie', 'kwartalnie', 'miesięcznie' with corresponding prices in zloty and cents.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie. LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do biura Administracji „Czasu”. LISTY reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu. LISTY ni frankowane nie przyjmują się. REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Kraków, dnia 23 Czerwca.

Zanim nadejdzie odpowiedź z Petersburga na noty trzecich mocarstw w sprawie polskiej, opinia publiczna w krajach, gdzie prasa i trybuna mogą wiernym być jej wyrazem, coraz goręcej ujmuje się za Polską. Głosy te mogłyby posłużyć Rosji za przestrożę i upomnienie. Czy ich usłucha? Historia przekonywa, że rządy zwykły rządzić słuchać przestrożę niż pochlebstw. Wszelako i przed wybuchem wojny wschodniej gabinet angielski tak jak obecnie nie tracił nadziei utrzymania pokoju, a mimo tego nie zdołał uniknąć wojny; Rosya nie zważała na głosy opinii publicznej w Europie, a jednak te głosy okazały się tak potężnymi, że im uległ rząd angielski. Teraz dzieje się podobnie, z tą chyba różnicą, że wówczas szło o powstrzymanie zapędów zaborczych Rosji, dziś zaś idzie o wymierzenie sprawiedliwości narodowi srodze uciesnionemu. Tam interes własny kazał ukroczyć dumę Rosji; tu o prócz interesu nakazuje jeszcze obowiązek sumienia, względy ludzkości i cywilizacji. Mianożby chcieć mniej wyświadczyć dobrogo Polsce niż wyświadczone Turcji?

Najślinniej upominają się w dziennikarstwie i parlamencie angielskim o Polskę. Okrucieństwa moskiewskie wywołały w Anglii oburzenie i grozę, a jednak mała zaledwie częśćka straszliwej martyrologii polskiej doszła do wiadomości narodu angielskiego. Times, Morning Post i Daily News, wspominają o kilku szczegółach; lord Redcliffe mówi o jednym tylko edykie „wiszateła” Murawiewa przeciw kobietom noszącym odzież żeńską. Książę Gortczakow zapytany o prawdę tych srogich czynów naczelnika wojennego wileńskiego, udał niewiniątko, lecz przyrzekł dochodzenie i sprawdzenie. Czy lord Napier tak mało jeszcze zna Rosyę, że daje wiarę obłudnym zapewnieniom kanclerza rosyjskiego, i że da może wiarę dochodzeniu przezeń zarządzonemu? Okrucieństwa przez Moskwę popełniane spisane są jednak w raportach urzędowych różnych władz Królestwa Polskiego, w zeznaniach osób wiarogodnych, w świadectwach całej ludności wielu miast polskich. Niechaj lord Napier nie w Petersburgu istotę czynu sprawdać chce w kancelaryi ministra, a przekona się, że cokolwiek najdziksza wyobraźnia stworzyć może potwornego, to wszystko w porównaniu z postępowaniem władz moskiewskich w Polsce słabym tylko może być wymysłem.

Pojmujemy, że przed otrzymaniem odpowiedzi z Petersburga ministerium angielskie nie może dać Izbie odpowiedzi; ale z drugiej strony te głosy przychylnie sprawie polskiej się nie czekając cierpliwie na rezultat wyjątkowej, która waży i rozważa każdy wyraz despeszy gabinetowej, jak gdyby sprawa polska kosztowała atrymentu a nie krwi była pisaną. Jeżeli potrzeba było gwałtu moskiewskiego pod Sinope, aby przyspieszyć czynne wdzanie się monarchów zachodnich w sprawę turecką, to Polska już niejedną taką Sinopę liczy w ciągu kilkumiesięcznego powstania swego. Chceż Europa większych jeszcze ofiar?

Rząd rosyjski w Warszawie ogłosił przed kilku miesiącami, iż księżom i lekarzom dozwala spełniać obowiązki swego stanu, jeśli zawezwani są do tego przez powstańców — a jednak nietylko żołnierstwo rosyjskie morduje księży i lekarzy spełniających te powinności, jak tego tylokrrotnie były przykłady, ale sam rząd rosyjski skazuje na szubienicę i wieszka księdza Agrypina Konarskiego za to, że w obozie powstańców miał kazań i spowiadał umierających, słowem za to tylko, iż obowiązki kapłańskie spełniał, jako w motywach wyroku jawnie przyznano. Arcybiskup Feliński protestuje przeciw bezprawnemu wyrokowi i pogwałceniu praw kościelnych; rząd rosyjski w odpowiedzi wywozi Arcybiskupa do Petersburga pod konwojem żandarmów i żołnierzy, a spełniwszy ten gwałt w obec całej Warszawy, zaprzecza telegramami rozesłanymi po Europie autentycznej wiadomości o wywiezieniu Arcybiskupa pod konwojem żandarmskim, i twierdzi, że tenże sam pojechał do Petersburga. Nie dziwnym się temu okrucieństwu, cynizmowi i fałszowi rządu rosyjskiego, bo to zwykłe cechy jego charakteru znanego nam dokładnie; przypominamy tutaj nagie fakty objaśnia-

jące ważny akt, który niżej podamy, to jest protestację Arcybiskupa Felińskiego przeciw zamordowaniu na szubienicy księdza Agrypina Konarskiego, akt ten ważniejszy, że pochodzi od dygnitarza kościoła, którego „Jaskawy” Cesarz Aleksander przedstawił na arcybiskupa warszawskiego, a który to dostojnik kościoła z początku sam był zdruzony fałszami rosyjskimi, lecz przyrzekł, że zbliża postępowaniu rządu moskiewskiego w Polsce, poznał ten rząd i kilkakrotnie energicznie wystąpił w obronę gwałconych praw kościoła i narodu. Protestacja ta brzmi:

Dnia 12 czerwca 1863. Ner 1707. Do JW. Dyrektora Głównego przysługującego w Komisji rządowej wyznani religijnych i oświecenia publicznego.

W dniu dzisiejszym między godziną 5tą a 6tą rano w skutek wyroku władz wojennych, śmiercią przez powieszenie stracony został pod cytadela X. Agrypin Konarski, kapłan ze Zgromadzenia OO. Kapucynów. Ciało jego przez godzin 3 na szubienicy zawieszono było, pozem bez żadnego obrzędu religijnego niewiadomo gdzie pochowane zostało. W wyroku X. Konarskiego czytano, że w r. 1856 bawił czas jakiś za zagraniczym paszportem za krajem i że na rozkaz Centralnego Komitetu poszedł do powstania w Królestwie Polskiem, sprawował obowiązki kapłańskie spowiadając szczegółnie rannych śmiercią zagrożonych. W pomienionych zarzutach nie widzę nic takiego, coby na surową karę śmierci zasługiwać mogło, kapłan bowiem bezwzględnie na to kto go wzywa, winien jest z powołania swego, nieść pomoc duchową wszystkim umierającym niezważając na ich stanowisko polityczne lub społeczne. Zasada ta jest powszechnie uznana, a straszliwa wojna domowa w Ameryce północnej, świeży dowód daje, jak obie strony wojujące szanują nawzajem kapłanów swoich, choć i tam jedna strona uważana jest przez drugą za zrewoltowaną. Sam rząd w początkach obecnych wypadków w pismach publicznych ogłosił, że kapłan i lekarz nie będą odpowiedzialni za niesienie rannym posługi.

Nadto wykonanie wspomnianego wyroku, sprzeciwia się najzupełniej prawu kościelnemu. Znajdują się bowiem nader liczne postanowienia kościoła powszechnego jak i synodów prowincjonalnych polskich, oznaczające przystąpienie do których kapłan śmierci ulegać może, zastrzegając wyraźnie, aby duchowny przekonany o zbrodni nie wrpód był tracony aż na niego ze strony władzy duchownej wyrok degradacji zapadnie, następnie dopóki zdzieje z niego godności kapłańskie nie nastąpi, a to celem poszanowania stanu duchownego, a tem samem religii będącej węgielnym kamieniem społecznego porządku. Dopuszczenie przeciwko temu prawu zbrodni pociągają za sobą kłótwę większą na sprawców oraz współników, którzy się w tej mierze w jakikolwiek sposób do dzieła przylóżą; sprowadzają także żalobę kościelną na pełen obręb około miejsca, w którym wyrok wykonany został. Owóż w fakcie o którym mowa, prawo kościoła w podobnych wypadkach zawsze przestrzegane, wszechstronnie pogwałceniu uległo. Nie tylko bowiem akt sądu który wyrok wydawał, nie były mi zakomunikowane, ale nawet o przewinięciu rzeczonoego kapłana nie zostałem zaświadczony. Okoliczność ta tembardziej jest żałosną, że godność kapłańska na obydwo wystawiona została, że powieszenie księdza na szubienicy, jest rodzajem śmierci, który za najhaniebniejszy jest uważany.

Wyjątkowe są wprawdzie czasy obecne, ale sprawiedliwość, ale prawo Narodu, prawo Boże wyjątków cierpieć niepowinno. Jakkolwiek protest mój niniejszy, niemożę cofnąć faktu dokonanego, mam honor jednak prosić JW. Pana, abyś uwagi moje wladzom wyższym zakomunikować raczył, celem zapobieżenia przynajmniej na przyszłość podobnym faktom. Nadto dla wynagrodzenia choć w części wyrządzonej stanowi duchownemu zniewagi, upraszam JW. Pana o wyjednanie na właściwej drodze wydania ciała śp. Ojca Agrypina, dla pochowania go według obrzędu religijnego. Sam rząd przyznał słusność podobnego domagania się, kiedy przez odezwe JW. Pana z dnia 27 maja (3 czerwca) r. b. N. 3075 (6617) wymagał surowego naganienia kapłana, który odmówił pogrzebu powieszonemu młynarzowi.

Dla zupełnego wyjaśnienia następstw kościelnych jakie płyną z pominięciem praw kościoła w wykonywaniu wyroków na kapłanów, przystępuję do słownego wyjątku z ustaw synodalnych na prawie kościoła opartych:

„Kiedy codziennie wzrasta złośliwość przewrotnych i wiek się ku gorzej przechyla stronie, jesteśmy zmuszeni z powodu przeszłych wypadków przysłużyć niebezpieczeństwom zaradzić. Opierając się przeto na zasadach prawa powszechnego, mocą synodalną postanawiamy; aby jeśli kiedykolwiek król, książę albo ktokolwiek inny i jakiegokolwiek stanu lub godności, arcybiskupa albo biskupa współprowincjonalnego, z krzywdą prawa pochwylił, albo niebacznie uderzył, lub na wygnanie skazał, lub czyn w tej mierze dokonany zatwierdził, albo udział w tem przyjął, rada dawał, pochwalał i uwiewniał, — oprócz wyroku kłótwy, który w skutek samego czynu spada, w całej prowincyi ma ustać na bożenstwo bez uprzedniego wyroku, i żadne sakramenta w kościołach oprócz chrztu dzieci i pokuty umierających, nie mają być dopielniane, ani pogrzeby odbywane. Jeśli zaś zabity został kapłan, dobra sprawy takowego czynu ruchome i nieruchomości stają się wieczną własnością kościoła. Jeśli młodszy prałat kościoła katedralnego, albo kanonik uległ powyższemu gwałtowi, wówczas w całej diecezyi, a gdyby kanonik kollegiaty lub kapłan konwentualnego kościoła był pochwycony i zabity w całym Archy-

„dyakonacie, w którym zbrodnia nastąpiła, toż samo uczynić należy. Jeśli zaś pleban, albo kapłan lub ktoś inny święcenia wyższe mający, czyto świecki czy zakonnik doznał owej zniechęci w dekanacie wiejskim albo w stolicy archyepiscopatu, owa kara kościelna ma nastąpić. Na wypadek ujęcia lub zabicia kleryka „mniejszych święceń, miejsce w którym się to stanie i parafia ulegają interdiktowi kościelnemu.” (Ustawy synodalne, Piotr, Kraków 1761 r. o karach stronica 331 — 332.) (podp.) X. Feliński arcybiskup warszawski.

KOESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 czerwca.

Wydziały obu Izby Rady państwa przyjęły jednomyślnie wniosek o uloženiu adresu, pomimo że w mowie tronowej nie było wyraźnie wskazanej potrzeby odpowiedzi parlamentu, a tem mniej wyrażonego w tej mierze życzenia. Ministrowie wotowali za przyjęciem wniosku, aczkolwiek zapewne nie było im tajne, że adresy mieścić będą wzmiankę o tej właśnie stronie polityki rządu, o której mowa tronoją przemilczała. Jeżeli wpływ dyplomaty hr. Rechberga przemagał w mowie tronowej, to znów w wotach za adresem, wygrana była po stronie p. Schmerlinga i triumf ducha konstytucyjnego widoczny. Wydziały adresowe obu Izby bardzo stanowczo objawiły wolę oświadczenia swego sposobu myślenia co do polityki rządu względem sprawy polskiej, a inicjatywa w tym przedmiocie wyszła w obu wydziałach od członków niemieckiej narodowości; w wydziale Izby panował hr. Auersperg (Anastazy Grtin), w wydziale Izby deputowanych od p. Giskry. Tak w jednym jak w drugim wydziale propozycja dotycząca się włożenia w adresem o sprawie polskiej nie spotkała opozycji, bo nawet w wydziale Izby niższej protestujący jeden członek p. Prażak, deputowany czeski z Morawy, nie odważył się naganie zaprzeczywać się wydziału na tę sprawę, ale tylko wznowił starą kwestyę niekompetencji Rady państwa jako rady ścisłej. Dodał tu wniowieniem uwagę, że mowa tronoją nie orzekła bynajmniej tej cechy, której bezwziępienia za ważną nie uważa, skoro budżet przedłożył zamierza. P. Prażak utrzymywał, że obecnej Radzie państwa jako ścisłej nie służy prawo wyrażania w adresie swego zapatrywania się na takie sprawy, jak sprawa polska. Tym sposobem chciał zapewne p. Prażak okazać, że lubo nie oświadczył się wyraźnie za opinią pp. Palneckiego i Riegera, to przecież nie zrywa całkiem ze stronicem, do którego należał; a to stanowisko według niego nie jest ani panslawistycznym, ani anti-austriackim, ale anti-austriackim, to zapewne musi być rosyjskiem; a ministrom, o ile widzieć można było, wcale nie przypadało do smaku ta odgrzana potrawka z argumentów zeszlorzonych, może słusznych w teoryi, ale cała przeszła dyskusya budżetowa i obecny zwolnienie Reichsratu nieodwłalnie w praktyce zwyciężył. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu także, iż głos ks. Kuziemskiego w wydziale był tylko wyrzuceniem uczuć do rządu, bez żadnej opozycyjnej cechy dla propozycji p. Giskry.

Następnie nie tylko postanowiono zamieszczyć adresem w sprawie polskiej w adresie, ale rozprawy z tego względu w wydziale odbyły wyświecić sprawę tę w obec rządu i politykę rządu w obec tej sprawy, a okazały nadercześnie w rezultacie, że parlament uznaje prawdziwy interes monarchii w zbliżeniu się polityki rządu do polityki gabinetów zachodnich w sprawie polskiej i pragnie takowe uznanie wyświecić w adresie wraz z życzeniem dalszego wspólnego z Zachodem działania w rozwiązaniu tej kwestyi.

Całe prawie dziennikarstwo wiedeńskie z małym wyjątkiem uznawało postanowienie o obu wydziałach za słusne.

Korzystam z różnych, może niedyskrotnych dziennikarskich i niedziennikarskich, ale zdaje mi się, prawdziwych doniesień, aby uložyc te cała, że tak powiem, wianankę symptomatów, nie tyle w sprawie naszej, ile w chwilowej dla sprawy naszej sympaty, jaka się dotąd przy kwestyi adresowej w tutejszym rządzie i parlamencie okazała. Nie będę rozbierał, jaką rolę w objawach tej sympaty odgrywa chęć okazania powagi parlamentu, czyli myśli konstytucyjnej; jaka część jej polozycy trzeba na rachunek antagonizmu przeciw Prusom i ile może niektóre widoki, marzenia, lub też nawet projekta w kwestyi niemieckiej wymagają w tej chwili nacylnania się ku Zachodowi, a oraz ułatwiają myśl rozwiązania sprawy polskiej; ile może pewien ruch opinii w narodzie angielskim, wywołany niezaprzeczenie okrucieństwami moskiewskimi a wytrwalością obrony praw swych ze strony Polaków, jak niemniej sama istota ich sprawy tak wybitnie nacechowanej znamięmianem walki za wolność, ruch wyżyskiwany przez Torysów, a tem samem uwzględniony w tej chwili przez gabinet królowej Wiktoryi; — ile te i inne jeszcze może okoliczności wpłynęły na to przychylnie dla sprawy polskiej usposobienie, które się w parlamencie przyszym odbije.

Nie dziwi mnie to bynajmniej, a raczej cieszy tylko może. Tem lepiej, że sprawa polska nie na samej tylko sympaty się opiera, a raczej, że budzi takową przez interes, o które zachęca. Tem lepiej, że państwa zaczynają przychodzić do przekonania, jak dalece sprawa polska dotyka interesów ważnych, bodaj czy nie najważniejszych, bodaj czy nie najważniejszych. Im bardziej sprawa polska czynnie w Europie wystąpi, tem więcej okaże się jej ważność międzynarodowa. Przeczeniem jej bowiem jest zmienić podstawę poli-

tyki międzynarodowej, nie za pomocą traktatów, i spisanych paragrafów nowego prawa publicznego, ale przez wprowadzenie sumienia w stosunki międzynarodowe i poddania narodów pod kodeks moralności, którego dotąd istniał tylko dla indywidualu, ale który nie uznawała polityka międzynarodowa w formie, jaką sobie nadała, to jest w dyplomacyi.

Tem lepiej więc, że rozmaite interesa wiążące się z kwestyą polską spowodowały wydziały Izby do wyrzucenia życzenia, aby rząd tutejszy wspólnie z gabinetami zachodnimi w sprawie naszej działał. Ale nie byłoby może dla Austrii korzystniej, gdyby wzięła inicjatywę, która się tak naturalnie przedstawia, która tak jest odpowiednią interesom monarchii, a do wzięcia której za chęcają ją, a nawet, jeżeli mnie moje informacje nie mylą, nagle i prą mocarstwa zachodnie a zwłaszcza Anglia w tej chwili? Czyż Austrija nie widzi, jakiej przewagi nabyła Francya, biorąc w rękę kwestyę włoską? Czemże to w porównaniu z przewagą europejską, jakąby nadała Austrii wzięcie w rękę kwestyi polskiej? Czyż Austrija i tę sprawę Francyi zostawie zamysła, i iść tylko z nią wspólnie, gdy tak łatwo przewodniczyć by mogła i stać się prawdziwą panią środkowej Europy? Sojusz jej z silną i niepodległą Polską na zawsze by zapewnił jej dominacyę. Czy polityka taka, któraby najniezawodniej tak zwana kwestyą niemiecką w ręce Austrii oddała i była prawdziwie cesarsko-niemiecka, nieśmiała się jej młodemu marszałku, jej mężom Stanu i reprezentantom myśli niemieckiej?...

Tem więcej zżyczyć można wydziałom adresowemu, aby w wyrażeniach swego zapatrywania się na sprawę polską przeszły odważnie aż do oświadczenia, iż wydziałyby chętnie podobną inicjatywę w rządzię, i że ludy Austrii pewnieby nieodmówiły swej pomocy rządowi w tym kierunku postępowaniu; gdy więcej niż pewną jest rzeczą, że w dalszym rozwoju wypadków Austrija zmuszona będzie, jak to powiedziałem wczoraj, do ujęcia sprawy polskiej. Lecz gdy ta konieczność nastąpi, może już wtedy nie będzie czasu do brania inicjatywy, która dziś jest łatwą i wielkie rokuje korzyści...

Dziś od 10 tej rano do 5-jej popołudniu wydział adresowy był zebrany. O ile w tej chwili dowiedzieć się mogłem, adres już uložony został. Ustęp dotychczas, sprawy polskiej będzie, niewątpię, na narodowych i religijnych względach oparty. Obawiam się atoli, i nie bez przyczyny, że wydział nie miałby podejmię sprawę, że nie śmiało spojrzy w oczy sytuacji, a unikając stanowczosci i zamyszkając się w zwykłej mgie niewyraźnych określeń, aza i zostawi kierunek Zachodowi, kiedy mogłyby poważnie i stanowczo objawioną nadzieją i wypowiedzeniem życzęch swych dać bodźca rządowi do kroczenia bez wahania w polityce, która mogłaby stać się niewątpliwie nową a świetną erą w historii monarchii austriackiej.

Warszawa 19 czerwca.

© Szaleństwo Murawiewa coraz jest dziksze. Marat nie był krwawszym, Neron szaleńszym, a Bety dzikszy od niego. Na ulicach Wilna biją kobiety, zrywają z nich ubrania, targają za włosy; w okolicach kolei kazał palić lasy, jednym słowem chce całą Litwę zamienić na kraj pustą i bezludną. Codziennie apetyt jego na krew ludzką wzmagą się, codziennie zapal niszczyciela powiększa się.

Pomimo strasznego i nieznanego nawet u nas dotąd prześladowania, duch w Litwie nie upada, a powstańcy ciągle jak i poprzednio walczą z różnym szczęściem. Walka jaką obecnie prowadzi Moskwa z nami, okropniejsza jest od wszystkich, których poprzednio teatrem była ziemia nasza. Jest to walka exterminacyjna. My mordowani jesteśmy bezbroni nierez, a Europa objętnie patrzy na te morderstwa i nie pozwala nam nawet na własną naszą obronę sprowadzić tyle potrzebnej broni. Zapal i sympaty ludów Europy i to obojętne patrzyenie się na nasze zapasy z dziecią moskiewską, czyż to nie ironia! Wszakże każdemu bronie się dozwolono; nam Europa i bronie się niepozwala, bo wszystka broń idąca do nas przez szpiegów kraje zatrzymują, oddając nas pod nóż i bagnet srogiemu moskiewskiemu żołnierzowi, bez żadnych środków obrony. Rosya nie mogła mieć więcej skuteczniejszej a cichszej pomocy od sąsiednich mocarstw. W obec takiej pomocy, można bez narazenia się Rosyi, wysłać za nami do Petersburga noty, o drobnostkach dla nas koncesyie i folgi!

Osoba z wyższych sfer rządowych rosyjskich, mówiła nam wiele o bardzo rozległej czynności policyjnej p. Muchanowa we Lwowie, gdzie, jak się sam wyraził, „znalazł tyle dobrej chęci w niesieniu mu pomocy, że zdołał się mu, iż rozkazuje swoim podkomendnym w Warszawie.”

Aresztowania w okolicach Grodziska spokojnych obywateli rozpostarły się szeroko. Pobrano tam i pobito wielu obywateli, zabrawono wiele dworów i okradziono wiele domów. Organa moskiewskie nam Polakom zarzucają bezczelne okrucieństwo, wówczas gdy Moskale postępują wszędzie i zawsze jak rozbójnicy lub złodzieje. W naszym powstaniu nie ma systemu okrucieństwa, a nadużycia jakie były, są przez władze narodowe karcone. I tak Stamirowski z mazowieckiego który dopuścił się wiele gwałtów, skazany został na śmierć i przez Czachowskiego rozstrzelany; drugi dowódca Rożeński za nadużycia skazany na śmierć; niejaki Franciszek, który dopuszczał się gwałtów a nie był powstańcem, również miał być ukaranym, ale Moskale uprzedził i zabił go. Jednym słowem nie toleruje władza polska nadużyć, a zdarzające się karze, wówczas gdy Moskale bezustannie wszędzie popełniają morderstwa i gwałty, dobijają rannych i za to zapłatę i kryzję od rządu otrzymują. Tym rozłukanym żółdakom dano dzisiaj władzę strze-

lania bez wyższego rozkazu do publiczności. Jakie z takiego rozkazu będą skutki, łatwo przewidzieć. Moskale usiłują wywołać zaburzenie w Warszawie; dla tego też Rząd Narodowy ogłosił 15go czerwca, iż: „Rząd najdziedziocy, chwytając się najniebezpieczniejszych środków dla zwalczania powstania, zamierzył w tych dniach wywołać zbrojną na ulicach Warszawy manifestacyę. Czując, że Warszawa jest ogniskiem całego ruchu, chce to ognisko zalać szlachetną krwią jej mieszczanów. Rząd Narodowy sprzedając wszystkich obywateli o tym zamachu, wywa ich, aby z męzkim spokojem znosili barbarzyńskie prowokacye wroga, aby odrzuciwszy przewrotne podszepty, cierpliwie czekali chwili, w której sam Rząd Narodowy hasło do walki ogłosi! Wytrwalość i odwaga! godzina odwetu wybie.”

Drugie z tegoż samego dnia ogłoszenie Rządu Narodowego, którego nie mogli zmódz ani Moskale, ani teraz anarchisci, który z pokątnych usiłowani wymierzonych do obalenia jego powagi, wyszedł silniejszy i poważniejszy, jest następującej treści: „Zadaniem Rządu Narodowego, jest nie tylko rozwijać wszelkie środki mogące zmocnić powstanie, ale zarazem osłabić wroga pozbawieniem go zasobów potrzebnych do walki. Fundusze kraju dla kraju tylko, dla jego wyswobodzenia służyć powinny. Z tych powodów Janowski Stanisław Hebda Stanisław, urzędnicy Komisji Skarbu, na rozkaz Rządu Narodowego, sumę zlp. 24,012,992 gr. 20 z Kasy Głównej do kasy Rządu Narodowego przesłali. Podając o tem do wiadomości publicznej, Rząd Narodowy oświadcza, że urzędnicy Stanisław Janowski i Stanisław Hebda dobrze się zasłużyli krajowi i z rozkazu Rządu za specjalną misyą zostali wysłani za granicę.”

Posyłam wam Nr 15 rozkazu dziennego Naczelnika miasta i Nr 2 Polski.

Pomiedzy drukami, które się za granicą w Warszawie pokazały, jest Nr 1 pisma Ojczyzna, wydane w odpowiedzi pismu Naprzd. Odpowiedź ta Ojczyzna nie znalazła tu przyjęcia dobrego. Frazeza jej pokrywająca niezaspokojoną ambicyę i dążenia anarchiczne, które Warszawa stanowczo pokonała, zarzuty miotane są bez żadnej zasady. Rząd Narodowy egzystujący, jest to rząd który wywołał powstanie 22go stycznia, który sprawę od początku prowadził, członkowie jego są towarzysze i przyjaciele wspomnianych tam Bobrowskiego i Padlewskiego. Piszący, jest zupełnie źle poinformowany w materii i historii obecnego Rządu, i nie wie, że Bobrowski był w komisji wykonawczej, nie zaś w Rządzie. Pisma takie jak wyżej wymienione, nie są w stanie podkopać powagi i siły Rządu Narodowego, opinia surowo je karci, a ci którym to pismo zostało nadesłane, sami je poniszczą, jako i odezwy bez upoważnienia Rządu wydane, z których jedna z zagranicy nadesłana, druga w dzień egzekucyi Konarskiego rozrzucona, a które także miały na celu pod pozorem pięknym pobudzenia do większej energii, osłabić Rząd; przez co najniebezpieczniej zaszkodząby sprawie narodowej! Zdrowe instynkty narodu, prędko odgadują szkodę jaką niosą podobne pisma, i odrzucają je i usuwają od siebie.

Aresztowani noy upłynięli: Maliszewski Józef, Brudalski Jan, Mosko Wilhelm, Zylberstein Jankel, Koziołkiewicz Antoni, Styrcharski Stanisław, Falkowski Zdzisław, Assman Wincenty, Dra-binska Agrypina, Strożek Tomasz, Anasik Jan, Turczynowicz Aleksander, Szejkwowska Karolina, Korulski Leon, Olszewski Stanisław, Józef Bronikowski, Błażej Rondzi, ksiądz Mieszkowski. Poszukują do aresztowania. Dombrowski podporucznik floty, Żebrowski kapitan, Milewski, Witold Doniszewski, Michał Jankowski, Zygmunt Jankowski, Zdzisław Lubowiecki, Aleksander Kliński. Odbywano rewizyę w domu na ulicy Pańskiej i Twardziej w kilku domach na ulicy Mazowieckiej, u nadzorey domu badań, u p. Emilii Gostin i u Stan. Farfunda.

Krzywicki dyrektor komisji oświecenia i wyznani podał się do dymisyi. Żołnierze rozbijają na ulicach Warszawy, Józef Szpiemann w cytadeli skazany na śmierć. Przyprawdzono dziś 60 obywateli z pod Grodziska między niemi Czarnoskiego z Książenie i Pulkierskiego z Radomia. Dziś wywieziono 70 osób Wisłą do Modlina. Aresztowano Lotha z Miodowej ulicy. Poszukują jeszcze do aresztowania: Zarzebskiego Władysława, Wanierkiewicza i oficera Sierakowskiego i Zyljńskiego, mającego pasport od burmistrza miasta Bliżanowa.

Przez rogatki Zabłkowskie, wyszedł generał Szindler z trzema rotami grenadierów, dwoma strzelców i sotnią kozaków; potem wyszedł generał Kryder z podobną silą. Wczoraj, to jest dnia 18go czerwca stoczona była potyczka w okolicach Krośnice. Szczęśliwie jeszcze nie znamy, wiemy tylko, że bój skończył się pomyślnie dla naszego oręża. Bil się tam zapewne oddział, który stoczył zwycięską potyczkę pod Ignacem 9go czerwca i który 10go czerwca zeszedłszyw przetrnął się przez siły moskiewskie.

Warszawa 20 czerwca.

© Odbieramy list z Mohilewskiego, który przedstawia okropne położenie tamtej prowincyi wydanej przez moskali na łup, pożogę i zniszczenie, i gdzie agenci moskiewscy pobudzają komunistycznymi zachętkami do rzezi. Piszą do nas: „O wypadkach w Mohilewskiej gubernii już słyszeliście. Dodam tylko niektóre szczegóły. Wicej niż sześć set urzędników i obywateli zamknęli moskale w garnizonowych koszarach. Po wsiach niema już obywateli. Wszyscy, do jednego, w tej liczbie osmdziesięcioletni starcy i kobiety, powiązani przez Moskale i na wozach, jak barany odstawieni do Mohilewa. Popi pijani tworzą sobie szajki z pijanych chłopów, rozjeżdżają się i gloszą, że oni są pośrednikami, napadają na folwarki i domy obywatelskie, wypytując się zawsze z odgrózkami, czy niema Polaków, czy nie dowożą im żywności,

czy nie pieką chleba, albo nie odlewają kul. Moskale zachęcają chłopów do napadu na obywatelskie śpiżnie i składy wódek. Włóczęgowie przynajmniej, póki niezasiane, co będzie w jesieni? zdaje się, że powszechny głód. Wszyscy pośrednicy są nowi, sami Moskale. Brzostowski, Stachowski, Pławski i Podobiel najpierw wzięli i niewiadomo gdzie wywieźli. Obywatelskie żony powijędzają do miast osierocone, szukając w kościele ulgi i pociechy; niema rodziny, żeby nie była w smutku pograżona, wszędzie żaloba. Polwark Antoniego Wiskowskiego zniszczony i złupiony przez Moskali. Obywatel Tadeusz Czudowski zabity kijami przez pijaną bandę z popem na czele, Piotrowski z Białymieczy znowu i bity, a potem zawieszony do Mohilewa. Obywatelowi Łomiskiemu, związanemu przez Moskali i rzuconemu pod ławę w karczmie, zapalonym luzaczem oczy wypalono. Nie opisać nieszczęść, ile i jak okropnych dopuszczano się i jeszcze się dopuszcza okrucieństw Moskale i popi z częścią ludności wiejskiej, która wódka popełniła do naboru cudzej własności. Kiedyś się skończy kres zasoby niedoli?

Z Wilna dochodzą do Warszawy straszne wieści, mówią nawet o rzeziach na wielką skalę przez wojsko po miastach z rozkazu Murawiewa wykonywanych. Nie będziemy powtarzać tych wieści, dopóki niesprawdzimy faktów. Położenie Litwy jest okropne, wymaga nagłego ratunku i wydobycia jej z pod satrapy, którego Car na Litwę posłał. Czytaliśmy list jego do biskupa Krasieńskiego, list, w którym Murawiew nazywa siebie chrześcijaninem, a który ma na celu poruszenie duchowieństwa przeciw powstaniu. List ten pozostał w historii dokumentem katowskich rządów tego satrapy; grozi on szubienicą i rozstrzelaniem całego duchowieństwa, grozi samemu biskupowi, albowiem powiada, że za nieczynność karać będzie srogo, to jest, że kto tylko nie zdradzi sprawy ojczystej, kto nie zamieni się na mordcę własnych braci, ten karany będzie jakby brał udział w powstaniu. Po takiej groźbie i w obec takiego systemu, wszyscy bez wyjątku, kobiety i dzieci muszą stanąć w obronie nie tylko honoru i praw narodowych, ale już w obronie samych siebie i własnego mienia. Oburzenie u nas jest tak wielkie, że z golemi pierściami gotujemy się do powstania, aby wyrwać ze szponów Murawiewa tę mordowaną prowincję. W Warszawie wrogość do Litwy dochodziła; zbliżamy się znowu do ważnych wypadków. Oburzenie tak wielkie i tak srogię zranienie narodu, nie może zostać bez śladu, bez faktów silnego oddziaływania.

Gwałty moskiewskie i w Kongresówce nie ustają. Rabunki żołnierskie, że rząd im dzisiaj dał nieograniczone prawo nad życiem mieszkańców nawet w Warszawie. W Ostrołęckim powiecie zabrali doktora Piotrowskiego opatrującego rannych powstańców w szpitalu. Przypominamy, iż rząd moskiewski doktorom poprzednio pozwolił nieść pomoc rannym; pozwolił też i duchownym nieść ulgę powstańcom, a potem za to samo powiesił ks. Konarskiego. Powieszenie Leona Frankowskiego wzięło niemal oburzenia. Frankowski był powszechnie kochany. Rząd moskiewski w *„Dzienniku Powszechnym”* w motywach do wyroku powiada, że był najczynniejszym członkiem Komitetu Centralnego Narodowego. Dziennik i sąd myli się; Frankowski nie był nigdy członkiem Komitetu, ale jego najczynniejszym urzędnikiem na prowincji. Zasługi jego w obecnym ruchu rzeczywiste są wielkie — on przygotował Lubelskie do powstania, gdzie był komisarzem.

Wydział wojny Rządu Narodowego w rozkazie dziennym do wojska narodowego Nr. 7 wydanym poleca wszystkim naczelnikom oddziałów, aby od dnia wydania tego rozkazu (10 czerwca) wypłacali żołd: pułkownikom, podpułkownikom i majorom po 4 złp., kapitanom, porucznikom i podporucznikom po 3 złp., podoficerom po groszy 20, a szeregowym po groszy 10 dziennie. Wypłata ma następować co dni 10 z dolu. Dalej tenże rozkaz zawiera rozporządzenie: „Chociaż Rząd Narodowy postanowił, aby w korespondencyach urzędowych, nigdy nie używano nazwisk i imion obywateli nie stojących na linii bojowej, zdarza się jednak, że jeszcze niektórzy z naczelników oddziałów nie stosują się do tego postanowienia i narażają osoby z organizacjami na okrucieństwo nieprzyjaciół; dla usunięcia więc tego szkodliwego nawyku, wydział wojny przypomina wojsku decesje Rządu pod groźbą najsurowszej odpowiedzialności.”

Inne rozporządzenie brzmi: „Poleca się naczelnikom oddziałów, aby rozporządzenia urzędowe cywilnych i nomiacje tezące się wojskowości, jako przekraczające atrybucje tych władz, przesyłali wydziałowi wojny w oryginałach do należytego użytku.”

Strzelcy konni powiatów pułtuskiego i ostrołęckiego, swoją bezustanną czynnością przyniesli widoczne korzyści i oczyścili okolice swoje od ludzi dopuszczających się tam nadużyć. Wydział wojny, to godne pochwały postępowanie i czynności strzelców wziankanych, jako zaszczytny przykład do naśladowania strzelcom konnym w innych powiatach podaje. — Prócz tego rozkaz ten zawiera nomiacje, dymisje i oddanie niektórych dowódców pod sąd.

Aresztowali znów dziś Moskale: Rozenblum Gutman, Izrejera Jana i Oskara Flatta urzędnika. Poszukują do aresztowania: b. studenta petersburskiego Alfreda Lothe i Gorfunkla. Wychończy Karolowi Czechowskiemu niedawno dozwoliła Moskwa powrotu do kraju, obecnie zaś wydała polecenie aresztowania go natychmiast za przybiciem. Z polecenia moskiewskiego naczelnika warszawskiego, są śledzeni moskiewskiego uniwersytetu studenci: Sergiej Teumanow i Paweł Korobin. — Wzbroniono przyjazd do Królestwa tureckiemu poddanemu Łarionowi Aleksandrowi.

Wilno 17 czerwca.

L.R. Murawiew wszystkie siły swoje wycęga, żeby wymód na obywateli Litwy, właścicieli ziemskich, podpisania poddańczego do tronu adresu. Wzywa marszałków i znacniejszych obywateli pojedynczo; proponuje adres, a gdy wezwany do tak niekwestionowanego aktu przyłożył rękę nie chce, zostaje natychmiast aresztowany i odprawiony do więzienia. Majątek jego sekwestrują, a po jakimś czasie osadzają więźnia, jako kryminalistę do min Sybiru, lub do rot aresztanckich, orenburskich. Kilkaśet już obywateli uwieziono. W ostatnich czasach aresztowano tym sposobem, marszałków: powiatu osmiańskiego Brochackiego, powiatu wilejskiego Lubańskiego; marszałka gubernii mińskiej Łapę, marszałka powiatu rosien-

skiego hr. Adama Platę, byłego członka wilejskiego komitetu włościańskiego Aleksandra Oskierkę, obywatela Antoniego Jeleńskiego, profesora Fabiana Kurkowskiego itd. Wielu z aresztowanych już wywieziono na Syberja, między innymi obywatela Trockiego powiatu Wincentego Rudomina, uwiezionego jeszcze przed wybuchem powstania na Litwie.

Jednocześnie policja moskiewska w Wilnie aresztuje kobiety w przysionkach kościołów, lub na ulicy za suknie czarne, które nosić zabroniono pod karą 25 rubli za raz pierwszy, 50 rs. za raz drugi, i oddania pod sąd wojenny za dalsze wzbranianie się od zrzucenia czarnego stroju. Dla uniknięcia nieprzyjemności i straw, tutejsze kobiety przyodziewają się w szary mamis i najbogatsze damy w szare mamisowe suknie się ubierają, ale już i ten strój ubogi, stał się przedmiotem przesładowania. — Cztery drukarnie są zamknięte i opieczętowane, nie dla tego, żeby te drukarnie ogłaszały co przez moskwę zabroniono. Żadnego faktów podobnego nie było i po kilku najciszejszych rewizjach nie w nich nie znalaziono; ale drukarnie polskie są moskwie nienawistne; wyszło więc zalecenie, żeby każda uzyskała nowy patent od rządu moskiewskiego. Warunki zaś otrzymania takiego patentu wymagają złożenia tak wielkiej kaucji, że utrzymać się niemoga, czego urzędnicy moskiewscy najwięcej pragną, jak się sami z tem nie tają. Być więc może, że wkrótce dwie tylko w Wilnie pozostaną drukarnie: drukarnia wydziału zarządzającego prowincjami Litwy tj. drukarnia rządowa polska i drukarnia rządowa moskiewska. Zakłady fotograficzne temuż losowi uległy co drukarnie.

Korpus kadetów, niedawno do Wilna przeniesiony, skasowany został z rozkazu Murawiewa. Uczniom starszym zalecono wstąpić do armii w randze oficerów, młodszych rozpuszczono do domów, generałom, urzędnikom zakładu zalecono powrócić do Petersburga, i tak gmachy tego zakładu w przeciągu 36ciu godzin opróżnione zostały. Wypędzono też zakonników z klasztorów Franciszkańskich i zakonników regularnych ś. Piotra, a zamieniono je na koszary, więzienia i szpitale wojskowe.

Wydał prokonsul Murawiew rozporządzenie względem wycięcia lasów około kolei żelaznej, na przestrzeni 150 sążni z każdej strony kolei. Rozporządzenie to już się wykonują, można sobie wyobrazić, ile szkody i spustoszenia kraj przez to poniesie.

Główne jednak wycięcia sił moskwy, dąży do wywołania adresu. Nikt jednak z obywateli dotąd nie podpisał adresu i woli tracić mienie i swobodę, jak się szanować podłym czynem. Proponowano Izraelitom podobny adres; po gminach włościańskich jeździł i jeździł urzędnicy z kozakami i zmuszają do podania poddańczego adresu. Ale wszystko naprzódo: jednolitość pomimo najokropniejszego ucisku, pomimo więzień i Sybiru, pomimo wystawionych szubienic, wszyscy odmawiają, przekładają śmierć nad życie pod jarzmem moskiewskim.

Z Dynaburga 15 czerwca.

(L. R.) Całą potęgą i okrucieństwami usiłują i pracują, żeby naszą prowincję (polscy Infanty) oraz województwa witebskie i mohilewskie przywłaszczając Moskwie i z kraju zewnątż z wewnątrz Polakowi, zrobić kraj moskiewski. W skutek to tego najprzód zarządzone przez Rozkólników Burlaków (przybyłców moskiewskich, a gościnnie zasiedlonych na naszej ziemi) rabunek i pożogę naszej własności i majątków, jak również okrutne połączone z największą tyranizacją, więzanie i mordowanie znakomitszych obywateli i urzędników wyborowych. Teraz z największym pośpiechem niezmordowanie zarządza i propaguje wojenną naczelnik generał Dłotowski albo rzeź, albo według instrukcji o stanie wojennym przez Murawiewa wydanej 24go maja najprzód ograniczenie i odbarcie przez sekwestr majątków i własności obywatelskich, później wygnanie obywateli i szlachtę pochodzenia polskiego na Sybir, do kopalni lub batalionów orenburskich, na zawsze bez powrotu. To co mówię już jest faktycznie stwierdzone. Witebski gubernski marszałek Drodowski, że na rozkaz i zagrożenie śmiercią przez Dłotowskiego nie podpisał adresu do tronu w imieniu gubernii, został uwięziony, jak również wszyscy całej gubernii powiatowi marszałkowie, pośrednicy i deputowani od gubernii w sprawie włościańskiej porwani i w kazamatach dynaburskich osadzeni. Prócz tego, już prawie bez wyjątku wszystkich obywateli z mohilewskiej i witebskiej gubernii wiąza i do Dynaburga dostawiają, gdzie w przeciągu 24 godzin sądem wojenno-polowym, jako sprzyjających i podtrzymujących narodowe powstanie, sądzą, de gradują i do Sybiru, do ciężkich robót, lub orenburskich batalionów wysyłają. I tak niema dnia, żeby kilkudziesięciu obywateli skutych w kajdany, nie przypędzono do twierdzy, jak również niema dnia, żeby takiej liczby już osadzonych po odjeździe im praw nie odsyłano żelazną drogą do Petersburga a stamtąd na Sybir. Wczoraj nieszczęśliwych 64 obywateli ofiar z Połocka przypędzono znużonych podróżą i głodem do twierdzy jak również tego samego dnia przywieziono kilkanaście kobiet i w turmie razem z kryminalistami osadzone. Dzisiaj 22ch z rozmaitych traktów z żandarmami a 8miu okutych w łańcuchy żelazną drogą przywieziono, a później więziono przez miasto do twierdzy i osadzone w więzieniu.

Jednym słowem postanowiono nam zadać ostateczną zagładę: obywateli, szlachtę i księży bez wyjątku, za jedyną zbrodnię że są Polakami i jednych mordują przez rozstrzelanie, a innych przesiedlają, pozbawionych praw i własności, do Sybiru, majątki przez sekwestr, zabór, staną się własnością rządu moskiewskiego. W ten czas niema Moskwa, iż swego dopnie, zamknie resztę kościołów katolickich, jak przed kilkunastu laty knutem i mordem nawracając tysiące unitów do prawosławia, sta kościołów unickich albo zamienia na schyzmatyczne cerkwie, albo obrońca w stajnie i gruz.

Dzisiaj jesteśmy świadkami nowego gwałtu: Dłotowski usunął wybranego ogólnym głosem prezydenta czyli głowę naszego miasta Jana Budrewicza, który mimo nalegań Dłotowskiego nie podał adresu od miasta do cara; a naznaczył nowe wybory, z zastrzeżeniem, aby był wybrany moskal. Na wybory, pomimo najsrozszych wezwań, nikt z katolików nie przyszedł; przybyło tylko 20 rozkolów i to włoścogów, pijaków i przez nich wybrany nowy przedstawiciel miasta moskal; zaprowadzono przez to kilka dni będziemy czytali adres

od miasta do tronu. Wszystkie to podobno są takie adresa i zaświadczenia przychylności ku carowi, pisane pod knutem przez pojedynczych ludzi, czyli raczej służalców carskich.

Kiedy to piszę przyszło wiadomienie do twierdzy tutejszej, żeby przygotować więzienie na 150 nowych gości, obywateli z Witebskiego, którzy już są podjeźni pieszko pod eskortą moskiewską. Dzisiaj także wychowawców petersburskiej inżynierskiej szkoły synów obywateli naszej Litwy, małodzień chłopców Bulesława Downarowicza i Kazimierza Gierdwojna, za samo tylko podejrzenie, że chcieli wiazać udział w powstaniu, nie zważając na krwawe łzy matek i ojców, na tę ich ofiarę, jaką byli zrobili z swoich najdroższych dzieci, oddając do wojskowych rosyjskich zakładów, krwiożerczy Dłotowski skazał ich na pozbawienie szlachectwa i na zesłanie na zawsze, bez wysług do orenburskich batalionów; zaraz dzisiaj wywieziono ich z Dynaburga.

Obecnie jęczy w więzieniu dynaburskim 860 więźniów, prócz spóźnianych 150.

We wszystkich działaniach moskali widać jakiś gorączkowy pośpiech, aby co prędzej i co najwięcej pochwytać, poskazywać i wysyłać, ztąd konfirmacje wyroków jedne za drugimi.

Wrocław 21 czerwca.

Wszystkie pogłoski o nowych okrojowaniach pozostały pogłoskami. Dzienniki półrządowe i feodalne głoszą, że rząd o dalszych postanowieniach represyjnych nawet nie pomyślał. Dziwniejsza, że same już nie znajdują potrzeby takowych, zapominając całkiem co przed kilku dniami doradziły. Nie wstydzą się nawet, wbrew własnemu przekonaniu, chwalić rządu z tego umiarkowania. My widzimy w niem tylko pomiarkowanie się, po faktycznym przekonaniu się, jakie wrazenie zrobiło w Pruszech, w Niemczech i we wszystkich krajach cywilizowanych, pierwsze okrojowane postanowienie dotyczące prasy. Jeżeli tak jest, to można by stać wiazać sprawiedliwszy pochop do pochwalenia rządu, a zarazem widzieć w tak wem przewidywaniu się jakąś nadzieję, że i obecny ucisk prasy nie długo trwać będzie. Jest to stara nauka, że łuk zbyt mocno naciągnięty pęka. Ma i niemiecka cierpliwość swoje granice, zwłaszcza kiedy ogólnie położenie świata jest rozdzajny, że nadużywający jej nie mogą liczyć na obcą pomoc. Mielisny już nie raz sposobność przekonania się, że p. Bismark nie jest tak niepomowanym, jakim się niekiedy sam przedstawiać lubi lub przez drugich przedstawianym bywa. Organizacja polityczna państwa pruskiego, to zresztą nie sięd pójca, aby pierwszy lepszy śmieciek mógł ją za jednym zamachem rozszarpać. Można ją zatrzaskać, ale nie tak łatwo rozbić. P. Bismark wie bardzo dobrze, że nie same junkry ją tworzą i utrzymują. Jeżeli się zatem pomiarkował, najlepszą drogę obrał.

Zabawnem jest wzajemne zaprzeczanie sobie podanej wiadomości dwóch półrządowych dzienników, jednego austriackiego drugiego pruskiego w sprawie polskiej. *Norddeut. Ztg.* ogan p. Bismarka, doniosł, że Rosya, Prusy i Austria są ze sobą w zgodzie co do koncepcji mających być zrobieńmi Polsec. *Gen. Kor.* odpowiedziała na to, że co się Austrii tyczy, to wiadomość ta, w jakimkolwiek celu podana, jest na wiatr schwyconą. *Organ polski* oświadczył na to, że ostatec przy swoim doniesieniu. Organ austriacki nie może tego powtórnego twierdzenia zbyć milczeniem. Leży bowiem w niem oskarżenie polityki austriackiej o dwulicowość. Gabinet austriacki układa i wyprawia wspólnie z mocarstwami zachodnimi do Petersburga jednobrzmiącą notę, i równocześnie umawia się z mocarstwami północnymi o sposoby i warunki zatławienia tej samej sprawy? To rzecz niepodobna.

Wiemy, że półrządowa i feodalna prasa pruska utrzymywała jeszcze przed kilku dniami, że Austriya nie porozumie się z mocarstwami zachodnimi. Zawód, którego doznała, musi jej być bardzo dotkliwym. Przywykła do śmiałych twierdzeń, nie obciążała zbyt ciężkim sumieniem dodaniem do nich nowości, aby podtrzymać przez jakiś czas nie bardzo silne stanowisko dyplomacyi pruskiej. Spodziewa się ona, że naprawi i wzmożni jej widzenie się Cesarza austriackiego z królem pruskim w Karlsbadzie. Naturalnie, że się znowu w nadziei tej zawiedzie, bo do tego czasu nie będzie znana odpowiedź gabinetu petersburskiego, a przed jej nadejściem Cesarz Austriacki nie będzie mógł wdać się, nawet ewentualnie, w nowe układy. Wreszcie nie jest to sposób wychodzenia ze swymi współkontrahentami. Prędzejby przypuścił, że Prusy widzą niebezpieczeństwo swojej dotychczasowej pozycji, niebezpieczeństwo grożące wojną, będą gotowe przyłączyć się do skromnych żądań trzech mocarstw, aby sprawę przewlec, lub, jeśli się da, załatwić sposobem, jakim już nie raz była załatwiona. Stara dyplomatyczna sztuka: wilk syty, koza cała.

Paryż 19 czerwca.

Będzie to nader błoga dla polskiego pióra, chwila kiedy będzie mogło donieść o stanowczym jakim kroku na drodze czynnego w sprawie polskiej wystąpienia. Ociagam się z doniesieniami, bo czekam na główny przedmiot zajęcia wszystkich. Radbym ziomkom słowo pociechy, ale razem i prawdy przesłać. Niewybila jeszcze godziny na czynu i jawności.

Opowiem więc tylko co go zapowiadać lub mu przeszkadzać zdaje się. Niech czytelnicy sami stopień zaufania i nadziei wymierzają.

Wojna we Francji nie jest tak popularną jakby się zdawało, nawet za Polskę, za Polskę zawsze uchodząca. Jest znaczna liczba osób kierowana masą interesów, która perspektywę wojny kważno przyjmuje. Można naprzykład być pewnym, że Ciało prawodawcze, gdyby było przypuszczone do wczesniej narady tylko w razie obrony honoru narodowego, daby wotum przychylnie wojnie. Nie mówię o opozycji ale o większości. Izby zwolane będą w styczniu lub lutym dopiero. Do tego czasu wiele wody upłynie. Przytoczyłem tylko przykład reprezentacji narodowej jako dowód, że duch rycerski we Francji, potrzebuje impulsy z góry, żeby przełamał zapórę interesowanych wstrętów. Bo znowu przez szczególne zjawisko, które w masach często spotkać można, gdyby główny i odpowiedzialny kierownik wypuścił z rąk sprawę Polski, drogo mógłby w przyszłości przypłacić to zaniedbanie. Republikańskie dobrze wiedzą, jak ważna dla dynastji kwestya jest sprawa Polski, i dla tego są oni wcale nieprzychylni

energicznemu środkom, Polska odbudowana ręką Cesarza, daby za wielką siłę Napoleonomi. Jest to czysto angielskie rozumowanie. Rozpisałem się trochę obszerniej, niżby na korespondenta wypadało, ale uważam za konieczne dobrze przedstawić stan opinii we Francji, ażeby w końcu należycie się zapozatrzono nietylko w cierpliwość, na której niezbývá, ale też i w pewien rodzaj obojętności na przemijające rażące objawy, jeżeliby się kiedy niefortunnie zdarzyły.

Dwa prądy opinii widoczne, dotykalne spotkać można było, tydzień temu w stolicy Francji. Jeden żywy, przychylny, na nie zważający, i głośno nieuczność w dyplomatyczne środki objawiający, a tym samym, gotowy poprzeć ważne zamary. Drugi oględny, trwożliwy choć w gruncie sprawie przychylny, chwytal się dyplomacyi, jako zabwienia a wojnę uważał za niepodobną, nie z braku chęci, ale z powodu zewnętrznych komplikacyi. W tym oddziale znanym i silnym mieściła się część sfer rządowych, zamaskowani nieprzyjaciele, wątpliwi stronnicy, ale głównie zastrwożeni interesami, czyli posiadacze mniej więcej ruchomych fortun. Przesadzali oni jeszcze trudności zewnętrzne, pomimo, że one z natury swojej już tak dostatecznie są skomplikowane, i zastawiali się zawsze wymówką meksykańskiej wyprawy, która nie raz gorzko cenzurowała. Wymownym lakonizmem lub nawet litotejwym uśmiechem zbywali kwestye interwencji w sprawie polskiej.

Jeden maż we Francji milczał, dumal i widocznie troszczył się. Czolo jego było zawsze pępne. Zakazał był nawet w Fontainebleau wielkiego polowania, które wyśiegom konnym towarzyszyć miało, mówiąc, że nie godzi się luznieznie bawić, kiedy krew francuska płynie. Cesarz Napoleon kilka razy dał poznać, że go Meksyk i Polska zajmują. Dwie te kwestye chmurzyły czolo Jowisza Olimpu politycznego jak go ktoś trafnie nazwał.

Nadeszła wieść o wzięciu Puebla. Różnica opinii nie wiem czy znikła radykalnie, to tylko zagrozić mogą, że się tak dalece upowszechniło jedno i toż samo przekonanie, iż niepodobna znaleźć dawnych stronników pokojowych solucji. Nie bez przyczyny użyłem wyrażu przeczenie, bo przekonania lub nawet posądzenia, żaden fakt, żadna oznaka nieupoważnia. Cesarz słowa nie wyrzekł, tylko z radości zaplakał. Tak, jest to rzecz niewątpliwa, że lza radości skropiła jego lica. I od tej chwili swoboda myśli i wyborny humor nastal. Tak na dziedzie spekulacyi krzyknęli, „koniec Meksyku początek Polski”, tak się ten ogłos po całej Francji odbił i w rozmaitych kształtach powtarza.

Władza nie dała żadnych powodów do posądzenia przerwy pokoju. Dyplomacya wydała na świat propozycje, które podobno już są w drodze do Petersburga. W dyplomatyczne rozwiązanie nikt nie wierzy, wszyscy się wojny spodziewają. Kłórdy, przez kogo, jak i kiedy przyjdzie pomoc bohaterstwu narodowi nikt powiedzieć nie potrafi, a wszyscy w tę pomoc wierzą i za nieomylną uważają.

Zazdrość Anglii jest główną przeszkodą działalności Francji. Zazdrość ta przez wzięcie Puebla wzmożła się widocznie, ale też i spotkała, z przeważną siłą, która ją potrafi neutralizować, Francya będzie pania Meksyku, bo jest w pozycji nader ważnej, która tylko pierwsze mocarstwa obchodzić może. W Meksyku Cesarz znajduje kłuec i hamulec. Kłuec do rozwiązania europejskich kwestyj, a hamulec na rywalku morską.

Meksyk daje potężny wpływ na sprawy amerykańskie. Wzięcie Puebla nietylko więc jest czynem wojennym, ale wypadkiem politycznym wielkiej wagi. Pojechał wczoraj do Fontainebleau przybyły adiutant od generała Forey. Zwycięzca Puebla za ręca że w Meksyku są żywi, jest silna partya sprzyjająca Francuzom ale żąda oddalenia przedewszystkiem dotychczasowego posłannika Francji i generała Almonte. Dwie te osoby bardzo generalowo dowódcy nie na rękę były.

Z Wiednia dochodzą wieści zadawalniały rząd tutejszy. Lord Palmerston zaręca zupełną zgodę w sposobie widzenia rzeczy z Francją. Baron Goltz opuszcza Paryż jadąc do wód zadany z powodu, że z głębi Prus sprowadziła do Fontainebleau uprzejma i witałacya księżca Reuss jego podwładnego, gdy tymczasem on, ambasador pruski, pominięty zostal.

W takich okolicznościach wyprawiono noty z Paryża i Londynu do Petersburga z propozycjami w których przyjęcie nikt nie wierzy, a które gdyby były przyjęte nikogo nie zadowolnia.

Mógłbym do powyższego sprawozdania dodać niektóre biegające wieści o zapowiadających czyn przygotowań. Mógłbym przytoczyć zakłady, które się tu i owdzie pojawiają, zakłady śmiałe ale tylko przez jedną stronę ofiarowane, jak naprzykład obiadowania 31 sierpnia w Warszawie osób, któreby do tej stolicy w czasie obecności moskali przybyć nie mogły. Ale są to wszystko objawy które choćby uzasadnione jaką tajemną informacją, nie wolno jeszcze brać na seryo. Wolę zakończyć pismo sumiennem obliczeniem wpływu, jaki kraj wywiera na Zachód.

Wszystko co już zyskane i co jeszcze zyska się, winniśmy samym sobie. Zapytany przez jedną damę Rotszyld „jak też idą nasze rzeczy?” odpowiedział z pewnym przyciekim „idą same z siebie” (comment vont nos affaires? elles vont d'elles meme, madame).

Bohaterskie powstanie postawiło sprawę polską na wysokości kwestyj europejskich. Przedłużenie walki musi sprowadzić zbrojne wdanie się. Jest to przekonanie, które przychylni i nieprzychylni dzielą.

Okrucieństwa mongolskiej dzicy i srozsze jeszcze egzekucje mongolskich wykonawców rządowych grozą przejmują Francuzów, zakrwawiają serca nasze, ale też jak każde złe, wyrażają korzystne przekonanie.

Spieszą się zabory z mnożeniem katuszy, bo czują bliską chwilę w której im ofiara z rąk się wymknie. Szubienice i rozstrzelania dowodzą słabości Moskwy. Miecz katowski świadczy o ślepieniu oręża. Kto się oprawcami posługuje, temu widać że na żołnierzech zhywa.

Wiedzą o tem już teraz we Francji, że Moskiewę zwyciężyć łatwo, skoro garście powstańców dać rady nie mogła, i nie o to się troszczy czy pobić moskali, ale o to głównie jak ich pobić, żeby nie wywołać europejskiej wojny. Ale wszystkie zjawiska, jakkolwiek niepojęte na polu walki Dawida z Goliatem, nie tyle jeszcze uderzają wyobraźnię Francuzów, jak siła, powaga i rozum polityczny Rządu Narodowego. Ze ten podziw nie

tylko naród ale i sfera rządowa dzieli, jestem o tem najdokładniej przekonany.

Wrażenie jest niesłychane. Sekwestr milionów w kasie publicznej na rzecz Rządu Narodowego więcej uderzył umysły we Francji, niżby dwadzieścia bitew wygranych lub nawet pomyślna w Warszawie insurekcya. Rząd Narodowy jest przedmiotem najwyższego opinii publicznej zajęcia, a naród ulegający z taką jednomyślnością tej misternej władzy, niesie w obec świata niezbitę świadectwo, że wszystko, co mu wrogi o jego anarchizmie zarzucali, jest bezelownym fałszem. Rząd Narodowy i powstanie to jest przyczyna i skutek, są zatem głównymi warunkami przyszłości zachodniej.

Niechaj się gromadzą zawiści i przeszkody, niech świat cały sili się na mnożenie komplikacyi, choćby tysiąc węzłów gordyjskich fatalizm zadzierniał, rozetnie iż nie powiem oręż, ani kosa, ale kozik nawet powstańca polskiego dopóki naród słuchać będzie władzy, która cicha i serdeczna jednomyślnie inagruowała.

Dodaje jeszcze, iż wyrazy powyższe niepodobnałoby mi jedynie serce którego natchnienia szczególnie w obliczeniach politycznych ewentualności unikać wypadu, ale pogląd na społeczeństwo francuzkie a szczególnie przegląd usposobienia w wyższych sferach.

W rządzących to samo jest przekonanie, że wytrwałości i jednomyślności Polaków jest nowem i najpiękniejszym, najkorzystniejszym ich zwycięstwem od czasu rozbiorn Polski.

Wiedeń 22 czerwca. Według *Gen. Korresp.* wydał JCKMśC z powodu kłeski, jaką wielu okolicom Węgier zadała ciąga posucha, następujący list odręczny do węgierskiego kanclerza hr. Forgacza:

„Kochany hr. Forgacz! Dowiedziawszy się, że niektórym okolicom Węgier w skutek panującej posuchy, dziś już zagraża niedza, a pragnąc jak najgoręcej zapobiedz, o ile można, temu stanowi, polecam Ci, abyś co do sposobu, w jakoby to w najkrótszym czasie dało się uskutecznić, tudzież co do objętości potrzebnych i idących się użyć środków jak najspieszniej przedłożył swe dobrze rozważone wnioski.”

Do teje *Gen. Korresp.* piszą z Paryża z źródła dobrze poinformowanego, że Cesarz pod wrażeniem największych przez moskali popełnionych okrucieństw poslal księciu Montebello rozkaz uczynienia rosyjskiemu gabinetowi jak najenergiczniejszych przedstawień, ażeby raz już ustały te okrucieństwa i egzekucje. Ks. Montebello odebrał najwyraźniejszy rozkaz zrobienia uwagi ks. Gorczakowowi, jak bardzoby pan jego i Cesarz (francuski) nad tem ubolewał, gdyby w skutek dalszych tych okropnych okrucieństw, wyborne stosunki, które dotąd między Carem a Cesarzem francuskim istniały, zachwiać się miały.

Vaterland w artykule wstępnym powstaje dziś na *Presse* za jej domaganie się, aby Radzie państwa przedłożono akta dyplomatyczne w sprawie polskiej. Tymczasem minister spraw zagranicznych obiecał na posiedzeniu komisji adresowej udzielić wiadomości o tej sprawie; komisje adresowe postanowiły w adresie dotknąć sprawy polskiej. *Vaterland* więc, mierząc do *Presse*, uderza i o liberalizm i Radę państwa i ministrów, widząc nawet tak, jak p. Bismarck, w sympatyach liberalistów niemieckich ezolobitność dla rewolucyjnej polityki Napoleona.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, iż rząd rosyjski ogłosił w Warszawie spis listów zastawnych jakoby zabranych z Kasy Głównej rosyjskiej Komisji Przychodów i Skarbu, chcąc przez to listy te zastawne zakwestyonować, nie mogąc wywołać ich z obiegu. Lecz spis ten był mylny i polski Naczelnik miasta Warszawy w odczewie z 19go czerwca podaje do publicznej wiadomości, „że ogłoszony przez Komisję Skarbu Wykaz Listów Zastawnych, przelanych z Kasy Głównej do Kas Rządu Narodowego, jako nieokładny i fałszywy, zawierający numera takich Listów, które się w liczbie przeniesionych nieznajdowały, a zatem jako mający na celu jedynie pokopanie kredytu krajowego, na żadną wiarę niezastuguje i za podstawę do żadnej czynności urzędowej lub prywatnej użytym być nie może. Z pomiędzy wymienionych niedokładności wspomnionego Wykazu, licznicy się tu np. List Zastawny Lit. B. Nr 27,986, znajdujący się w Kasie Dyrekeyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, w liczbie listów rozliczonych, własność Towarzystwa stanowiących, oraz List Zastawny Lit. A. 2,059, zakwestyonowany w teje Dyrekeyi, jako skradziony obywatelowi Stojowskiemu.”

— Na kilka dni przed powyżej wspomnianą odczewą, rozrzucono i rozlepiono w Warszawie inny drukiem ogłoszony rozkaz dzienny polskiego Naczelnika miasta Warszawy, noszący numer 15, datowany 15 czerwca a charakteryzujący położenie rzeczy w Polsce. W rozkazie tym, Naczelnik miasta przypomina postanowienie Rządu Narodowego zabraniające opłacać podatki przez moskali ustanowione, dodając, iż powziął wiadomość, że niektórzy wprawdzie nieledzi obywatele miasta Warszawy, z obawy narażenia się, wnoszą podatki do kas moskiewskich, ostrzega, że opłacający podatki pociągani będą do odpowiedzialności, na równi z egzekwującymi takowe. Dalej ostrzega właścicieli i rządów domów jako też osoby utrzymujące ezelaż lub służbę: że nie wolno jest od lokatorów, ezelażi i służących ściągac podatki klasycznego, ani też żadnych opłat przy zmianie służby przez policja moskiewską pobieranych. Winni pobierania i opłacania tych podatków, do tykających najbiedniejszą klasę, do surowej odpowiedzialności pociągani zostają.

Następnie przypomina dekret Rządu Narodowego, zabraniający przedsiębiorcom podejmowania się wszelkiego rodzaju dostaw dla Moskwy, jako też brania udziału w ogłaszanych przez władze moskiewskie licytacyach i mówią, że wielu z entreprenorów zgłasza się z prośbami o udzielenie im pozwoleni na rozmaite dostawy. Ogłasza przeto ponownie, że podejmowanie się wszelkich dostaw dla Moskwy, oraz stawianie do licytacyi ogłaszanych przez władze moskiewskie, jest bez żadnego wyjątku zabronionym, i że wszelkie próby o wydanie szczególnych upoważnień na dostawy pojedynczym przedsiębiorcom, bez względu na przedstawiane powody, bez odpowiedzi zostawione będą.

W tymże samym rozkazie ogłasza dalej Naczelnik miasta, że niektórzy z zostających w szeregach narodowych, otrzymawszy urlopy pod zorem ważnych przyczyn, przyjeżdżają do War-

szawy bez żadnego powodu, a nawet lekkomyślnie gadaliwością i samochwalstwem, zwracają na siebie uwagę Moskwy, i dostawczy się w jej ręce, są oddawani do wojska za więzienie udziału w powstaniu. Ostrzegając przybywających za urlopami o tem niebezpieczeństwie, jak również przypominając im, że nie jest godnym dobrego żołnierza opuszczać obóz bez nader ważnych przyczyn, w czasie walki o niepodległość Ojczyzny, Naczelnik miasta wzywa ich zarazem, ażeby jak najszybciej powracali na właściwe stanowiska, w przeciwnym bowiem razie do najsurowszej odpowiedzialności pociągani będą.

W końcu rozkazu podaje Naczelnik miasta do wiadomości, że dla zapobieżenia zdarzyć się mogącym wątpliwościom, kwity na pobór podatku Oflary Narodowej, jako przygotowane przed zmianą pieczęci, opatrzone są dawną pieczęcią Komitetu Centralnego Narodowego, awizując pieczęcią Naczelnika miasta; oraz ogłasza, że z dniem 15 czerwca miasto Warszawa podzieloną zostało na pięć części, z których każda zarządzana jest przez wydziałowego, wszystkie zaś rozkazy opatrzone będą pieczęcią właściwego wydziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca. Liczba aresztowanych lub inter nowanych powstańców polskich w Austrii wzrasta z dniem każdym. Według otrzymanych przez nas doniesień, w warowniach Olomuńca jest dzisiaj internowanych 597 Polaków, nie licząc tych którzy z twierdzy tych zbiegli; w Iglawie znajduje się obecnie 277, również nie licząc więcej jeszcze zbiegłych z Olomuńca; w Siegel-Szlacht jest ich 161; około 200 świeżo internowanych jest w Tarnowie, paręset internowanych w Tarnopolim obwodzie niedowiedziano jeszcze do Olomuńca wtedy, gdy te liczby były nam przesłane. Bardzo wielu jest w wiceziach inkwizycyjnych lub wojskowych w Krakowie, Tarnowie, Przemyslu i Lwowie. Liczby te mogą posłużyć za objaśnienie do nowej dwustronności jaka panuje w polityce austriackiej, a o której wczoraj pisaaliśmy. Wiadomości jakoby generał Langiewicz uszedł z twierdzy Josephstadu są mylnie.

Artur Grotter wykończył nowy poczet obrazów z obecnego powstania polskiego, które zdaniem znawców nie mniejsze wzbudzą zajęcie od znanych scen warszawskich tegoż samego artysty. Ryciny tego nowego poczetu zaczynają się od branki warszawskiej. Zakład fotograficzny wiedeński pod firmą Mietke i Wawra, który wydał pierwszy poczet, wydaje i terazniejszy, lecz dopiero za parę miesięcy wykończy takowy zdola.

Według doniesienia Gazety Narodowej, p. Ksawery Abancourt był redaktor Dziennika Polskiego i współpracownik przy temże piśmie p. Henryk Rewakowicz oskarżeni zostali: pierwszy o zbrodnię zdrady stanu za artykuł: „Jak stoją rzeczy w Europie?“, tudzież o zbrodnię podburzania za artykuł: „Projekta finansowe na r. 1862“, za korespondencję z Zaleszczyk o jakimś księdzu unickim i za artykuł: „Pastwisko lub kłątwa“; p. Rewakowicz o zbrodnię zdrady stanu jako autor artykułu: „Jak stoją rzeczy w Europie?“ Obaj zostają na wolnej nodze za kaucyę. Uchylony temu zaskarżeniu założył rekurs, natomiast uchylony został proces przeciw Dziennikowi Polakowskiemu z powodu zamieszczenia odczytu Hercena do wojska rosyjskiego, za adres studentów izraelskich ze Lwowa do rabina Meiselsa, Jastrowa i Kramstki, a wreszcie za cztery artykuły o zamachach i wyrokach śmierci wykonanych w Warszawie na Jaroszyńskim, Ryli i Rzołczy.

Z Boskowie na Morawie donosi Mähr. Kor., że przed kilkoma dniami przybył tam pociąg z lazynami prasko-wiedeńskim pewien cudzoziemiec i stanął w domu sąsiednim. Wieczór zeszedł się tam na bilardzie urzędniczym powiatu, a jeden z nich poznał w owym cudzoziemcu osobę seigną listami gończeni. Aby jednak rzecz sprawdzić, udał się zaraz do biura, przejrzał akta i znalazł czego szukał. Aresztowano więc owego cudzoziemca mogącego mieć od 32 do 36 lat, dobrego wzrostu, postawy smukłej, obejsia pełnego szlachetności i powagi. Miał on bliźnię na czole i przy lewym oku ślad jakby od drasnienia kuli. Badany, mienią się być francuzem i czeladnikiem farbierskim, przybył do Austrii za zarobkiem. Z początku miał chęć się dostać z Prus do Czech, ale przez władze graniczne austriackie nie został wpuszczony, gdyż papiery jego nie były jak należało. Również na innym punkcie nie powiodło mu się przebycie granic, aż nakoniec 15go maja dostał się do Czech i przybył do Pragi. Tam zabawił dwa dni, a gdzieś od tego czasu przebywał, nie może powiedzieć, gdyż nie pamięta miast w których, jak mówił, szukał zarobku. W papierach jego było nazwisko wymienione raz jako Georges Cordoy, drugi raz jako G. Condat lub Condois. Zdaje się, iż nie maś wątpliwości, że aresztowany jest byłym kapitanem znawów i że obeznanym jest z polami bitew w Polsce. Zabrano między jego papierami rewolwer, album fotograficzne znanych i nieznanych osób. Pieniądzy nie wiele było przy nim. Odesłano go do policyi w Bernie.

Jutro we środę 24go czerwca: Narodzenie S. Jana Chrzciciela.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu kanonowego w Krakowie w d. 17 czerwca r. b.

Prezjdujący: Artz. — Sędziowie: Keller, Dr Majewski. — Protokulista: Jakubowski. — Zastępca prokuratora: Kopystyński. — Obrona: Dr Geissler.

Po szybkim zakończeniu rozpraw ostatecznych w procesach pp. Wilusza i Górniewicza, następuje te goż samego dnia jeszcze rozprawa ostateczna w sprawie p. Kazimierza Balazińskiego terminatora szewskiego oskarżonego, podobnie jak poprzedni, o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej w § 66 ust. 2 k. k. przez przyłączenie się dwakroć do oddziałów powstańczych w Królestwie Kongresowym przeciw rządowi ces. rosyjskiemu zbrojnie występujących.

Oskarżony przyznaje, iż w końcu kwietnia r. b. przyłączył się do oddziału powstańczego w Kongresowie, że po rozproszeniu się oddziału, skutkiem napadu bardzo przeważnych sił moskiewskich, przedarł się do Krakowa, z kąd znow 4 d. maja wyruszył wraz z oddziałem w kierunku Igołomi. W drodze do Igołomii został przez patrol wojska c. k. austriackiego przytrzymany i przez takowy następnie do c. k. sądu śledczego w Krakowie oddawionym.

Po odpowiedzi oskarżonego przemawia z prokuratury. Wnosi on, aby Kazimierza Balazińskiego uznać winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej w § 66 ust. 2 k. k. i skazać, w zastósowaniu § 54 k. k. na karę 1 miesięcznego więzienia, a to względnie przeliczone okoliczności czyn zarzucony łączące.

Obrona Dr Geissler zwraca przedewszystkiem uwagę sądu, iż przedmiotowo nie zachodzi w obecnym przypadku zbrodnia w § 66 ust. 2 k. k. przewidziana: albowiem podług osnowy § 66 k. k. i konwencji z d. 19 paźd. 1860 r. wzajemność (reciprocitas) ze strony Austrii rozciąga się tylko na czynny karygodny na terytorium austriackim przeciw Rosji popełnione lub usiłowane. Czyn atoli oskarżonemu zarzucony, popełnionym był w Kongresówce. Nadto, jak z zeznań oskarżonego wynika, właściwie tylko jeden czyn wrzako karygodny mógł mieć miejsce, albowiem przy powtórnej wyprawie przed przejściem granicy, ujętym został przez władze austriackie. Wreszcie przedmiotowo zbrodnia nie istnieje, ile że oskarżony, widząc ludzi wyższych wykształceniem i pozycyą w społeczeństwie, spiesząc do walki za ojczyznę, w czynie swoim nie zbrodniczego dopatrzeć się nie mógł; zatem jestto omyłka w § 2 pod e. k. k. która zły za miar a zatem i zbrodnię wyklucza. Wnosi zatem o obrońca, aby sąd Kazimierza Balazińskiego od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej w § 66 kod. kar. uwolnił, zaś z uwagi na wiek młodociany, jego nienganne postępowanie i przydalsze zatrzymanie w areszcie śledczym, karę jak najłagodniejszą wymierzyć raczył.

Sąd wydał wyrok następujący: Kazimierz Balaziński jest winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. i skazanym zostaje w myśl § 54 k. k. na 10 dni więzienia.

Skazany zgadza się z wyrokiem powyższym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Table with market prices for various goods in Krakow, including wheat, rye, and other commodities.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowanej.

Table showing grain prices in three categories (I, II, III) for various types of wheat, rye, and other grains.

Z Komisaryatu targowego. Kraków 19 czerwca 1863. Delegowani obywateli: Radca Magistratu St. Michałowski, Wiskłoki, Jan Cymbler, Komis. targ. Jeziernski.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kassy Oszczędności. z dniem 31 Maja 1863.

Monthly financial report table for the Galician Savings Cass, listing various assets and liabilities.

Table with market prices for various goods in Tarnow, including wheat, rye, and other commodities.

Wiedeń 21 czerwca. W ciągu tygodnia ostatniego spędzono tu 866 wołów węgierskich, 2202 galicyjskich, 259 niemieckich. Cena targowa za sztukę 110 do 170 zlr., na wagę 23 do 26 zlr. za cetrnar, waga jednego wołu od 526 do 680 funtów. Niesprzedano 259 sztuk, wyprowadzono z Wiednia 1185 sztuk.

Wrocław 20 czerwca. Dziś praktykowano ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz lary).

Table with market prices for various goods in Wrocław, including wheat, rye, and other commodities.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Turyń 21 czerwca w noc. Dziś nastąpiło rozpoczęcie uroczystości strzeleckiej połączonej stowarzyszeń strzeleckich z całych Włoch. Ze wszystkich prowincji, tudzież z zagranicy wielka liczba strzelców przybyła.

Korfu 18 czerwca. Wczoraj obwieścił urzędnie lord komisarz rzeczypospolitej wysp jonskich przyłączenie wysp do Grecyi. Dziś odśpiewano z tego powodu Te Deum i oświetlono miasto.

Carogród 21 czerwca. Dost Mohamed emir Kabula umarł przy obleganiu Heratu. Żalogi tu rekie nad brzegami Adryatyku wzmożnione zostały z powodu zamierzonego nily napadu na Albanię przez Skanderberga.

Bruksella 22 czerwca. Król Leopold wręczył wczoraj na osobnym posłuchaniu posłom angielskiemu i brazylijskiemu orzeczenie rozjemcze w sporze między Anglią i Brazylią. Jest ono przychylnie Brazylii.

Mamy już dzisiaj bliższe nieco chociaż zawsze niedokładne wiadomości o krwawym boju pod Słupcem i Komarowem nad Wisłą, stoczonym 20go t. m. przez bufcie polski pod dowództwem Chrościkiewicza (pseudonim), równocześnie gdy drugi oddział Dunajewskiego zwoził małą utarczkę także nad Wisłą o pół mili wyżej, pod Gacami, którąsi wczoraj dość dokładnie przedstawili.

Gdy huftce Chrościkiewicza, liczący, jak wspomnieliśmy, podobno 370 piechoty i 50 jazdy, postępowal, podobnie jak huftce Dunajewskiego, między brzegiem Wisły a wałem nadbrzeżnym, rota piechoty za tym wałem stojąca zaatakowała o godz. 8-ej rano. Huftce poprzędzy łanuchem tyralierów posunął się naprzód w wzorowym porządku i wyparłszy Moskali z wału, pchał ich ku wsi Komarów. Ta rota piechoty moskiewskiej wzmożniona drugą nadeszłą w czasie boju, usadowiła się po części w ostatnich domach tej wsi, po części rozwinęła się po za nią, ostrzeliwując przystęp do wsi. Gdy wieś ta leżała w kierunku w jakim zamierzał iść huftce Chrościkiewicza, dążący do połączenia się z oddziałem Dunajewskiego, i dla tego idący nie wprost na północ, lecz nieco na zachód, przeto zmuszony był wieś tę zdobywać. Przed atakiem jeszcze na Komarów, a raczej zaraz przy rozpoczęciu boju, dowódca obu oddziałów wyprawił owe 50 koni jazdy przy huftce Chrościkiewicza zostające, dwoma oddziałami: jeden posłał wzdłuż wybrzeża Wisły ku oddziałowi Dunajewskiego, drugi na rekonesans również na lewo swego pochodu, aby rozpoznać rzeczy po tej stronie.

Atak na wieś rozpoczęto w wzorowym porządku: łanuch tyralierów posunął się i zajął półdniowy koniec wsi, i część oddziału usadowiły się za domami, prowadzili ogień do przeciwnych domów, z których i z po za których strzelali Moskale. Reszta oddziału skierowała podobno ogień do piechoty moskiewskiej po za wsią stojącą, lecz wielu młodych żołnierzy nieumiało całkiem strzelać. Gdy ten bój ogólny przedłużał się i nie prowadził szybko do rezultatu, młody adiutant dowodzącego obu oddziałami, prosił, aby mu tenże dozwolił uderzyć z ochotnikami z bagnetem w rękę i wyprzeć Moskali z kilku stodół i domów przez nich zajmowanych. Dowódca widząc, iż zwłoka w zdobywaniu wsi może być szkodliwa, bo tymczasem Moskalem nadejdą posiłki, zezwolił na propozycyę. Dwudziestu tylko wystąpiło ochotników, i ów dzielny młodzieniec Juliusz hr. Tarnowski

ruszył na ich czele z bagnetem w rękę przeciwko Moskalam. Lecząc przywitani strzałami, 13 ochotników się zwróciło i 7 tylko nieustraszonych biegnę naprzód; kilkunastu Moskali stojących w stodolach poczęło już uciekać, gdy oficer z kilku żołnierzami dał ogień z po za stodoly i od kul padło śmiertelnie uzgodzonych pięciu walecznych, a na ich czele Juliusz Tarnowski trafiony kulą w czoło, która wystrzelona o kilkanaście kroków przeszła mu głowę i jeszcze drugiego po za nim śmiertelnie ugodziła. Wszystko to stało się w jednej błyskawicznej chwili. Moskale uciekający powrócili, tem więcej, iż nadejgła im w pomoc znów jedna czy dwie rotę, te same, które huftce Dunajewskiego atakowały, a po jego przejściu do Galicyi pod Maniowem zwróciły się po południu przeciwko huftce Chrościkiewicza.

Dowódca widząc, że nienadciągł oczekiwany oddział Dunajewskiego i widząc, że zwiększonych sił moskiewskich nie zdola wyprzeć swym huftcem ze wsi, tem więcej, że i w jego huftce, gdy część jedna dzielnie się biła, druga znużona już kilkogodzinnym bojem czy też z mniej determinowanych ludzi złożona, zaczęła zostawać po zbożach— postanowił wieś opuścić i zwrócićwszy się na prawo ku zachodowi zająć lasę, po za którym rozpoczynały się wielkie bory Staszowskie, lecz przydzielone jeszcze od owego małego lasku półmilo-wem otwartem polem. Szczęśliwie i w porządku oddział polski doszedł do lasku, prowadząc ciągle tyralierski ogień z Moskalam i odpierając cztery szarże dragonów, których szwadron właśnie w czasie tego pochodu nadejgł. Atakującą jazdę moskiewską przypuszczal dowódca polski na 40 kroków i dopiero dając rozkaz strzelać salwą odpierał szarżę jazdy, która tracąc za każdą rzazą po kilku ludzi, pierzchała w nieporządku.

Następnie znacznie uszczuplony oddział chęć dostać się do lasów Staszowskich, gdy wysunął się z lasku na otwarte pole, ujrzał się wkrótce atakowanym z trzech stron, ujrzał się wkrótce atakowanym z trzech stron przez Moskali, którym przybył w posilkę i drugi szwadron dragonów, tak, iż ogółem Moskale liczyli mieli cztery rotę piechoty, dwa szwadrony dragonów, oddział kozaków i objeszczyków. Takie położenie rzeczy zmniejszało wielu zmęczonych już bojem od 8 godziny z rana do 3 popołudniu trwającym i część poczęła w rozszepce cofać się ku Wisłę, gdy druga przedarła się podobno do lasów Staszowskich. Na cofających się w nieporządku, uderzyli dragony moskiewskie i wielu wymordowały. Ogółem polezdz miało do 80 ludzi, a do 50 części ranionych wzięli Moskale do niewoli; kilkunastu czy kilkadziesiąciu przeżywszy wpływ Wisłę, dostało się do Galicyi, gdzie po części zostali zaarrestowani. Nie wiemy, co się stało z owym oddziałem jazdy; zdaje się że większa jej połowa przedarła się w głąb kraju.

Wiadomości powyższe o tym boju podajemy według opowiadań naczynych świadków, lecz z zastrzeżeniem, iż nieważnym ich za zupełnie dokładne i czekamy jeszcze na szczegółowe sprawozdania. Zapewne także ogłoszone zostaną później w Warszawie raporty dowódców. Tu tylko dodamy, iż głównym powodem klęski tego huftca było cofnięcie się oddziału Dunajewskiego za Wisłę po małej bardzo utarczce; albowiem nietylko nie przyzedł na pomoc walecznym, lecz nawet wojsko moskiewskie przeciwko niemu z początku użyte, zwróciło się następnie przeciwko pierwszym huftcom.

Równocześnie z wiadomościami o tym krwawym a niepomyślnym boju, otrzymujemy doniesienie o szczęśliwej potyczce stoczony przez oddziały które wprzód w koniunskim powiecie działały, a stoczoną pod Krośniewicami między Kutnem a Kłodawą w Kaliskim. Szczegółów jednak jeszcze niemy. Niedołożył nas także dzisiaj świeże wiadomości z innych okolic Kongresówki i Litwy.

W tej nieszczęśliwej prowincyi, srogi Murawiew wytyęza do najwyższego, niesłychanego w Europie stopnia terroryzmu i okrucieństwa: morduje za wyrokami codziennie po rynkach wszystkich miast, więzi tysiące, iż nie chcą podpisać adresu do cara, katuje po więzieniach, aresztuje kobiety za żalobę; wraz z swoim pomocnikiem Diotwiskim satrapą Inflant wyprawia bandy osiadłych na Litwie w goście starowierców, oraz różnego rodzaju włóczęgów pod dowództwem popów i agentów moskiewskich, zagrzane wódką i obietnicą łupów, na rabunek dworów i wytepieni całej oświeczonej klasy części ludności polskiej. Jakoż dzisiaj faktycznie i dosłownie wszystkie właściciele ziemskie w mobiliewskim i witebskiem województwach, cała oświeczeni tam klasa jest już w więzieniu, ich majątki skonfiskowane, domy porabowane, a wielu zabitych lub umęczonych. Chociaż krew płynęła w całej Polsce i cała Polska widzi okrucieństwa moskiewskie, jednak ze zgrozą i oburzeniem czyta doniesienia o strasnym ucisku na Litwie i barbarzyństwach popełnianych tam przez rząd moskiewski; oburzenie i zemsta wstrząsają całym narodem, a korespondenci ze wszystkich stron dozwolają, że barbarzyństwo moskiewskie doprowadzić może do strasznego odwetu, któremu wówczas nikt dziwić się niepowinien.

Zwracamy uwagę czytelników, iż Rząd Narodowy w Warszawie ostrzega, iż ajenci moskiewscy korzystając z tego powszechnego oburzenia, chcą wywołać zbrojny ruch w tej stolicy, mniemają, iż stłumiwszy go, zduszą powstanie lub przynajmniej bardzo je osłabia. O treści tej odezwę oraz o kilku innych rozporządzeniach i rozkazach do Rządu Narodowego, to Naczelnika miasta Warszawy, donoszą powyżej nasi korespondenci.

Dzisiaj miały być wręczone w Petersburgu kancelerzowi ks. Goreczakowowi depesze trzech mocarstw w sprawie polskiej. Za parę dni zapewne wiadomą przeto będzie jeśli nie odpowiedź, to przynajmniej skazówka, wnioskowa o tej odpowiedzialności pozwalająca. W ogóle utrzymuje się mniemanie oparte na znajomości stosunków, że Rosya nieodruci stanowczo propozycyę, lecz tylko przyjęcie ich ominąć zechce, a całe jej dyplomatyczne działanie zmierza ma do zyskania na czasie. Nie omissza ona pozorniemi ustępkami odciągać stanowczą decyzyę, a rozwiązanie wątpliwości i dwuznaczności odsyłać do przyszłych narad. Tymczasem gromadząc wielkie siły wojskowe w Polsce, pragnie Rosya stłumić powstanie, a przynajmniej sprowadzić je do drobnych rozmiarów, pewna będąc, że jeśli się jej powiedzie powstrzymać czynną interwencyę, będzie mieć przed sobą pół roku bezpieczeństwa.

Zapewne zamiar ten przewidywany jest przez oba zachodnie rządy; jemu bowiem przypisać można wojenne usposobienie dzienników angielskich, a nado oświadczenie Monitora, który zaprzeczając pogłoskom o słabnięciu powstania polskiego, mówi owsem, iż takowe się wymaga, a opiera to Monitor na samychże urzędowych zeznaniach rządu moskiewskiego. Te bowiem wyrazy zamieszcza dziennik urzędowy francuski: „Z kilku raportów generała Murawiewa w Wilnie dowodzącego pokazuje się, że powstanie na Litwie nie tylko rozszerza się, ale na sile i sprężystości zyskuje“.

Miałoby te wyrazy być odpowiedzią na pewne insynuacje względem ograniczenia punktów podkorytowanych Rosyi na samem tylko Królestwie Kongresowem? Pewną jest atoli rzecz, iż o czem nam piszą z Paryża, iż opinia publiczna widzi w tem oznajmieniu urzędowego dziennika oznakę usposobienia groźnego. Gaz. Kolońska powiada, że rząd francuski nie poprzestanie na lada jakiejś odpowiedzi z Petersburga, i że na taki przypadek ksiądz Montebello zostałby bezzwłocznie odwołany.

Donosiliśmy już o petycyach w parlamencie angielskim wniesionych w sprawie polskiej o interpeleacych w obu Izbach z powodu okrucieństw Murawiewa. Lord Napier zanośli zażalenie w Petersburgu, a jak z Paryża donoszą, uczynił to samo posel francuski.

List współpracownika naszego z Wiednia umieszczony powyżej daje jasny pogląd polityczny na stan sprawy polskiej podczas obrad komisji adresowej Izby deputowanych. Z ostatniego ustępu tego listu dowiadujemy się, że wydział nie stanął na rozległym polu politycznym, lecz się rzucił względami chwilowymi. Dzienniki wiedeńskie milczą o adresie w szczegółach, w ogóle tylko nadmieniają, że w obu Izbach zastrzeżono ze względu na kwestyę polską, całość posiadłości Austrii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 czerwca. General Correspondenz zaprzecza doniesieniom dzienników galicyjskich o zakładaniu obozu w pobliżu Krakowa.

Petersburg 23 czerwca. Dziś nadeszły tu depesze dyplomatyczne angielska i francuska; zaś austriacka oczekiwana jest w piątek.

Paryż 23 czerwca. Constitutionnel dzisiejszy mówiąc o kwestyi polskiej przekonany jest, iż Anglia postara się, aby zniknęła dwuznaczność, gdyż tego wymagają jej honor, tudzież interesa Europy i ludzkość.

Paryż 23 czerwca. Wczorajszy wieczorny Constitutionnel (wydanie wieczorne) przedniałkowe odpowiada wtorkowemu rannemu; porównaj z podpisem powyższą depeszę) zamieszcza artykuł Limayra o kwestyi polskiej. Mówi on: Utrzymujemy, że Anglia nie pójdzie poza działanie dyplomatyczne. Jeżeliby zaszedł taki przypadek, że interwencya trzech mocarstw pozostałaby na nieszczęście bez skutku, Anglia zaś odmówiłaby iść dalej, chociażby nawet dwa inne mocarstwa z nią razem trzymały, naówczas wypadłoby spuścić coś z pochwał dawanych fałszywemu zapalowi, którego następstwem byłoby popychanie nieszczęśliwego na śmierć. Jesteśmy przekonani, że Anglia postara się, aby zniknęła dwuznaczność. Honor jej, interesa Europy i ludzkość wymagają tego po niej.

London 23 czerwca. Na posiedzeniu Izby deputowanych wczoraj wieczór wniosek Hennesseya względem wystósowania do królowej adresu za Polskę, odrzucony został aż do nadejścia odpowiedzi na listy do królowej. Disraeli powątpiewa o możności wstrzymania kroków wojennych; nazywa on przywrócenie Polski w takiej postaci marą zagrażającą pokojowi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń) and item (Banknoty, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Table with columns for location (Wiedeń) and item (Pożyczka Skarbową, Obligacje, etc.) with corresponding values.

Przyjechali od d. 22 do 23 Czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ, Piaskowski Teofil obywatel z synem z Sokala. Laura de Campo Scipio, Klau...

DRUKARNIA I LITOGRAFIA Jana Sabińskiego

W WADOWICACH, zaleca swoje wyroby po cenach niższych...

100 Biletów wizytowych na papierze gлянcowym po obu stronach, cd zlr. 1.40 do 1.80

100 Biletów wizytowych na papierze gлянcowym (w marmurowych kolorach) zlr. 1.80 do 2.20

100 Biletów na pap. bristolowym w kolorach 2.20

100 Listów 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do 1.20

100 Listów 8vo na papierze angielskim grubym i gładkim 1.30

100 Listów w 4to formacie od 1.20 do 1.80

Do sprzedania z powodu wyjazdu: Karetka (Broomer), Wózek węgierski

Przy ulicy św. Józefa pod L. 496 jest całe I. piętro od 1 Lipca r. b. do wynajęcia.

Pigułki z Roślin p. CAUVIN, aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższej w PARYŻU

Wartość PIGULEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: przysporzają one i utrzymują zdrowie.

Fosforan Żelaza, p. Leras, inspektora parzytkiej akademii, doktora umiejętności...

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i koci, zawiera on żelazo w stanie płynnym...

Dość można w aptece: p. Mołdźńskiego „pod Barankiem” w KRAKOWIE...

Dość można w aptece: p. Mołdźńskiego „pod Barankiem” w KRAKOWIE...

Dość można w aptece: p. Mołdźńskiego „pod Barankiem” w KRAKOWIE...

Dość można w aptece: p. Mołdźńskiego „pod Barankiem” w KRAKOWIE...

DO SPRZEDANIA DWOREK, 1/4 mili od Krakowa na Prądniku czerwonym położony, do którego sześć morgów gruntu należy.

Pränumerations Einladung auf das Wiener politische Tagesblatt: Neueste Nachrichten

herausgegeben und redigirt von O. Bernhard Friedmann, 5 Jahrgang. Erscheint täglich, auch Montag.

Die bevorstehende Verhandlungen des Reichsrathes und des Siebenbürgischen Landtages werden in unserem Formulare nach Originalberichten mit möglicher Vollständigkeit mitgetheilt werden...

Einer besonderen Aufmerksamkeit würdigen wir die polnische Frage. Nebst einer ausführlichen Beleuchtung der diplomatischen Aktion bringen wir täglich original Correspondenzen aus Warschau...

Pränumerationspreise mit täglich franco Zusendung 1/4 jährig 4 fl. 50 kr. — 1/2 jährig 9 fl. — ganzjährig 18 fl. ö. W.

HOTEL pod „Złotym Aniołem”, W DREZNIE,

poleca się znów w tegorocznej porze odbywania podróży łaskawym względem Polaków rodziny. Gazety polskie trzymają się w tym Hotelu.

Otwarcie nowego Handlu KORZENI I WIN W PODGÓRZU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż z dniem 20 Czerwca r. b. otworzyłem na Podgórzu w domu narożnym pod L. 102, po prawej ręce drogi prowadzącej od mostu

HANDEL KORZENI I WIN, przeciw wszelkim zastarzałym Kaszłom,

cierpieniom piersiowym, zadawionej chrypie, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany Syrop piersiowy, jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używany.

Właścicielką dóbr, cierpięca na galopujące suchoty, na które lekarze całą swą sztukę wyczerpali...

Przytem mogę Panu na moje i Pańską uciechę donieść, że za pomocą Boskiej, matki siemiogrodzkiej, do której wszelką pomoc lekarską była nadaremna...

Dwoje moich dzieci, jedno dziesięciomiesięczne, a drugie czterolatnie zapadły na mocny kaszł. Tenże napadł je co pół godziny, i szczególnie młodsze wygięło bardzo nędznie.

Dość można w aptece: p. Mołdźńskiego „pod Barankiem” w KRAKOWIE...

Elektro-Medyczny. Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré...

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico. Nowe lekarstwo przyrządzone z liści Peruviańskiego drzewa zwanego Matico...

Ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski Ulopek zielony dla cierpiących na piersi i płuca, na grypie, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławicę...

PERLES PURGATIVES W. GUYON. Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze...

Esencja z Salsaparyli Colberta. Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących...

Skład Wędlin i Tuszczołów w RZESZOWIE. Z dniem 18 Czerwca 1863 otworzyłem w domu pod L. 13 przy ulicy Farniej w Rzeszowie

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.

Skład Wędlin i Tuszczołów. Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie rezygnuję z skutku.